

Iskierka dobroci

Negatywne emocje nigdy nie są źródłem dobrych czynów. Pozytywne myślenie, które zespoliło Oświęcimian w jedno ciało, kierowane do jednego celu, przyczyniło się nie tyle do zwalczania ciężko uleczalnej choroby, co do podtrzymania ducha walki w rodzicach małego pacjenta. Nie ulega wątpliwości, że i bez tego, oboje wykazałyby się wielką wytrwałością, lecz o ile ich droga do szczęśliwego finału byłaby bardziej wyboista i nieobliczalna?

Czy wyciągnęliśmy wnioski? Czy wyciągnęli wnioski wszyscy ci małkontenci, których dawne sugestie o nadmiernym zainteresowaniu tym konkretnym przypadkiem, próbowały studzić zapal przejętych, życzliwych serc? A przecież żaden piękny gest nigdy nie jest zmarnowany i żadna dobra myśl nie rozwiewa się bez śladu.

Miłość do bliźniego zakorzeniona głęboko w naszych duszach wzięła górę nad goryczą, otaczającą codzienność; wiele ważnych spraw straciło na znaczeniu, przestawaliśmy liczyć pieniądze, gromadzić, składać grosz do grosza; runął wyznawany przez wielu, materialny system wartości, czyniący ludzi ślepych na otwartość względem drugiego człowieka.

Czy wyciągnęliśmy wnioski? Czy tylko nieszczęście dziecka może sprawić, że świat staje się na moment takim, jakim powinien być na co dzień?

Mimo wszystko wierzę, że mały Igor rozniecił w Oświęcimianach trwałą iskierkę głębokiej dobroci, która zaowocuje – może jeszcze nie dziś, ale niebawem – stałym poczuciem odpowiedzialności za wszystkich członków naszej dużej, duchowej rodziny.

[\(więcej na blogu Igorka\)](#)

Zchęcamy także do przeczytania artykułu „Ból w rodzinie” na naszym portalu.